WALRSYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. .Kraków, piątek 28 lipca 1922. Nr. 199.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi: Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi: mies. 930 —. kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk.. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Jeszcze jeden dzień klęski reakcyi.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) W kuluarach sejmowych, które roiły się od posłów, dziennikarzy i polityków, jeszcze na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia, jedynym tematem rozmów była sprawa wniosku reakcyi o udzielenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa. Aczkolwiek wynik głosowania skutkiem wczorajszego oświadczenia KPK był do przewidzenia, to jednak niespodzianki nie były wykluczone, szczególnie zaś wobec niekarności niektórych członków KPK.

Na galeryach przepełnienie. Widać bardzo wielu wojskowych. Straż sejmowa cała zmobilizowana. Kontrola przed wejściem do gmachu i na wewnątrz bezwzględnie stosowana.

Wreszcie rozpoczyna się posiedzenie. Na sali poruszenie. Po załatwieniu sprawy samorządu wojewódzkiego dla województw o mieszanej ludności, marszałek ogłasza wniosek N. D-ecyi.

Lewica była doskonale zorganizowana i organizacyi tej zawdzięczyć może swe zwycięstwo nad reakcyą. Stronnictwa lewicy głosowały za nagłością wniosku N. D-ecyi, w czasie dyskusyi merytoralnej, wstrzymały się jednak od głosu, ograniczając się tylko do złożenia wspólnej deklaracyi. Zabierali jedynie głos: przedstawiciel „Wyzwolenia" Poniatowski i Klubu żydowskiego dr. Thon.

Przemówienie dr Thona wywarło nadzwyczaj silne wrażenie. Treść przemówienia podajemy na innem miejscu. Wielu posłów wyraziło dr. Thonowi uznanie za jego godne słowa.

Wkońcu dochodzi do głosowania i reakcya raz jeszcze pada powalona 18 głosami większości. Za wnioskiem było 187 głosów, przeciw 205. Oto zatem jeszcze jeden dzień klęski reakcyi.

Posiedzenie Sejmu.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wniosek posła Federowicza zmieniono kolejność obrad, mianowicie przystąpiono przedewszystkiem do wniosku nagłego KPK. w sprawie samorządu wojewódzkiego i w sprawie województw o ludności mieszanej. Chodzi tu szczególnie o uregulowanie sprawy samorządu dla Galicyi wschodniej. Po uzasadnieniu wniosku nagłość i meritum wniosku przyjęto jednomyślnie. Wniosek brzmi: Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie a w każdym razie przed zakończeniem pracy obecnego Sejmu przedłożył projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności.

P. Głąbiński referuje...

Przystąpiono do wniosku reakcyi o votum nieufności dla Naczelnika Państwa. Pierwszy zabiera głos pos. Głąbiński, który usiłuje uzasadnić wniosek, powtarzając już niezliczone razy słyszane insynuacye z „Dwugroszówek" czy innych „Głosów Narodu". Przemówienie posła Głąbińskiego zakończyła lewica okrzykiem: „Niech żyje Naczelnik Państwa!".

Odpowiedź bloku lewicy.

Poseł Witos: W imieniu klubów PSL., PPS., NPR., PSL. lewicy i klubu związku Rad Ludowych złożył następujące oświadczenie:

Powierzając Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa wyraził Sejm ustawodawczy w dniu 20 lutego 1919 roku we wstępie do pierwszej konstytucyjnej uchwały państwa polskiego podziw dla Niego za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie Ojczyzny. W ten sposób jednomyślna uchwała Sejmu była wyrazem uznania i wdzięczności dla bojownika o wolność narodu. (Na lewicy okrzyki: Niech żyje Piłsudski — precz z Korfantym, posłowie lewicy wstają). Od tego czasu upłynęło trzy i pół roku dalszej pracy Naczelnika Państwa wśród najcięższych warunków dokonywanej, która doprowadziła do zakończenia wojny i unormowania stosunków tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Wniosek zgłoszony przez kluby ZLN., Ch. D., N. Ch., S. L., jest ukoronowaniem ohydnej kampanii prowadzonej przeciwko Naczelnikowi Państwa przez pewne stronnictwa, które nie cofały się przed żadnemi oszczerstwami i obelgami, rzucanemi na głowę Naczelnika Państwa. (Marszałek: Nie wolno wobec klubów używać takich wyrażeń, wielka wrzawa na lewicy). We wniosku tym skierowanym przeciwko pierwszemu Naczelnikowi Polski wyzwolonej, widzimy smutny objaw dążności anarchistycznych, które mogą rozsadzić państwo. Wyrazić musimy głębokie ubolewanie, że wnioskiem tym opartym na fałszywych podstawach obrażono samo państwo w jego przedstawicielu, przez obniżenie autorytetu Naczelnika Państwa obniżono powagę władzy wogóle wobec własnych obywateli, państwa zaś wobec zagranicy. Z tych względów oświadczamy się kategorycznie przeciwko wnioskowi. (Poseł Dubanowicz: Niech żyje demokracya).

Awantury.

Za nagłością wniosku oświadczyła się cała Izba.

Przystąpiono do rozprawy merytorycznej.

Głos zabrał poseł Dubanowicz, którego jednak wobec wrzawy na lewicy nie było słychać. Ponieważ biuro stenograficzne nie mogło słyszeć mówcy, jeden z członków biura podszedłszy do trybuny stenografował słowa dyktowane mu przez posła Dubanowicza. Przeciwko temu zaprotestowali posłowie lewicy. Tymczasem na lewicy wszczął się nowy hałas wywołany tem, **że ktoś z galeryi rzucił gałki z siarkowodorem na posłów Okonia** i Wójcika. Oburzeni tem posłowie lewicy rzucili się ku trybunie marszałka, wołając: „My wiemy, kogo tam wpuszczono: endeckich pachołków!" Tymczasem poseł Dubanowicz przemawiał dalej. Poseł Putek podbiegłszy do trybuny zaprotestował przeciwko dalszemu przemawianiu posła Dubanowicza i odebrał stenografowi ołówek. Marszałek przerwał posiedzenie na dziesięć minut i zarządził opróżnienie galeryi.

„Oskarżenia" p. Dubanowicza.

Zabiera wreszcie głos p. Dubanowicz i wśród częstych okrzyków ciągnie swe, z mozołem przygotowane elukubracye, tak często już znane z artykułów p. Strońskiego przeciw absolutyzmowi i chęciom monarchistycznym Nacz. Państwa, który „złamał konstytucyę" i śmiał „odmówić p. Korfantemu". Kończy p. Dubanowicz następującym charakterystycznym, acz humorystycznym ustępem:

„Naczelnik Państwa pozbawił kraj rządu Ponikowskiego w celach dotąd nikomu nie wiadomych, doprowadził do powstania rządu Śliwińskiego, obciążonego votum nieufności i przeciwstawił się już zupełnie woli większości, której strzegą w każdem praworządnem państwie a która idąc drogą prawa desygnowała Wojciecha Korfantego. Stronnictwa większości nie od razu doszły do tego. Jeżeli zaś dokonały desygnowania Korfantego to uczyniły to dla tego, że gabinet ten ma szersze oparcie w sejmie nie mówiąc już o powszechnem oparciu w społeczeństwie. Ustrój państwa doprowadzano do tego, że prawidłowo jako państwo republikańskie i parlamentarne dalej pracować nie może. Dobro państwa musi się postawić wyżej niż dobro jednostki. Tylko przez panowanie prawa możliwy jest rozwój gospodarczy. Mylnem jest zdanie, że jest taki ustrój, w którym istnieje tylko jedna wola i tylko jedna jednostka postawiona jest ponad wszelkie prawo. Mamy w sąsiedztwie ustrój sowiecki w Rosyi, gdzie cała prawie władza cywilna i wojskowa w sposób nieograniczony jest skupiona w jednym ręku(!) Czy panowie macie sumienie(?) twierdzić, że ten ustrój przynosi szczęście obywatelom(!!) Nie żądajcie od stronnictw umiarkowanych, aby zeszły z drogi prawa(?) Żadne groźby — bo już i groźby są stosowane — nie wzruszą większości. Pójdziemy do końca drogą prawa".

Oświadczenie p. Poniatowskiego.

Zabiera głos p. Poniatowski, który w dłuższem przemówieniu wykazuje fanatyczną nienawiść endecyi do Piłsudskiego jedynie dla jego demokratycznej myśli i dążeń. To tylko pobudki, a nie inne zamaskowane troski kierują obecnie reakcyą. Wkońcu składa mówca imieniem swego klubu następujące oświadczenie:

Cały naród polski widzi w Józefie Piłsudskim, pierwszym Naczelniku odrodzonego państwa naszego symbol czynu zwycięskiej walki o niepodległość, uosobienie cnót obywatelskich i dochodzącej do zupełnego zaparcia się ofiarności. Cały świat widzi w nim przedstawiciela Polski niepodległej, utrwalającej w trudzie swój niepodległy byt. Dla swoich i dla obcych Piłsudski w ciągu pierwszych lat istnienia Polski stał się czynnikiem najwięcej dającym rękojmi normalnego rozwoju form państwowych, legalnego ścierania się prądów politycznych i społecznych. Zgłoszone dziś przez narodowych demokratów votum nieufności dla Piłsudskiego jest przeto pomijając zawarte w niem fałsze, brutalną próbą wywołania w kraju zamętu przez rozrzeszenie przesilenia na osobę Naczelnika Państwa, rzuceniem zarzewia walki wewnętrznej, pełnej niebezpieczeństw dla państwa.

Poseł Thon przeciw reakcyi.

Zabiera głos p. dr Thon, który imieniem Klubu żydowskiego oświadcza: Jesteśmy zdania, że głowa państwa ma prawo odmówić nominacyi osobom, z któremi nie może współpracować. Desygnowanie Korfantego, było demonstracyą, a nie wynikiem zastawowienia się politycznego. Korfanty jest na stanowisko premiera nieodpowiednim ze względu na jego temperament i przeszłość. Z osobą N. Państwa nie wiąże nas żaden sentyment, a raczej mamy powody nieraz do użaleń, że nie odnosi się do Żydów z takiem ciepłem i sympatyą,

z jaką, jako N. Państwa odnosić się powinien. Pokrywa on nieraz swem czystem nazwiskiem poczynania innych, zgoła nieczyste.

Z blokiem lewicy nie łączą nas żadne układy. Posiadamy tylko wspólnie myśl demokratyczną. We wniosku prawicy widzimy akt wrogiej nienawiści do demokracyi i osobiste nienawiści do N. Państwa. Może ten wniosek wstrząsnąć podwalinami i tak nie bardzo silnie zwartego państwa. Dlatego będziemy przeciw wnioskowi głosować.

Zamknięcie dyskusyi i głosowanie.

Na wniosek p. Dąbskiego przyjęto w głosowaniu 208 głosami przeciw 166 zamknięcie dyskusyi.

Przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem endecyi. Za wnioskiem oświadcza się 187 głosów — przeciw 205 głosów. 4 kartki oddane białe.

Wynik głosowania przyjęła lewica głośnym oklaskami i okrzykami: Niech żyje Piłsudski! Wszyscy powstają z miejsc, poczem lewica intonuje: O cześć wam panowie magnaci...

Przerwanie posiedzenia.

Marszałek przerywa posiedzenie na 10 minut. Po przerwie na wniosek posła Moraczewskiego postanowiono dalsze posiedzenie przerwać do jutra.

Po posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (M.) Przed posiedzeniem Sejmu nie odbyły się żadne narady klubów. Dopiero po posiedzeniu prawica zwołała narady swych członków. Wedle doychczasowych wiadomości p. Korfanty, który wraz z prawicą przeżył w Sejmie dzień klęski, zrezygnuje ze stanowiska premiera.

O utworzenie nowego rządu

Warszawa. (M) Godz. 1.30 nocą. Zebranie prawicy zostało odwołane i nie doszło do skutku.

P. Skulski oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem inicyatywa w utworzeniu nowego rządu winna wyjść od KPK, który spowodował obecnie wytworzoną sytuacyę. Co do jego klubu, to stosunek do przyszłego rządu, będzie on utrzymywał lojalny, o ile osoba premiera nie będzie kandydaturą bojową.

Warszawa. (M) Na jutro przedpołudniem zwołane zostało posiedzenie klubu centrum, tj. KPK, Mieszczan i Skulskiego.

P. Federowicz nie ustąpił.

Warszawa. (M.) Zarząd K. P. K. oświadczył dziś dziennikarzom, że pogłoski, jakoby p. Federowicz złoży godność prezesa klubu są nieprawdziwe i wyssane z palca. Poseł Federowicz cieszy się nadal zaufaniem swego klubu.

Wniosek P. P. S. o oddanie inicyatywy tworzenia rządu wyłącznie w ręce Naczelnika Państwa.

Warszawa. (M.) Komisya konstytucyjna przyjęła projekt ustawy o regulaminie zgromadzenia ludowego. Referował ks. Lutosławski.

Poseł Lieberman imieniem PPS. zgłosił następujący wniosek:

Uzupełniając uchwałę z dnia 20 lutego 1919 r., która na mocy ustawy przechodniej z dnia 18-go maja 1921 do ustawy konstytucyjnej z dnia 17-go marca 1921 stała się ustawą, w szczególności art. III powyższej ustawy, Sejm stwierdza, że

1) Wyznaczenie osoby prezesa rady ministrów, tegoż mianowanie i mianowanie innych ministrów, tych ostatnich na wniosek prezesa rady ministrów, przysługuje wyłącznie naczelnikowi państwa.

2) Porozumienie naczelnika państwa z sejmem ma być w ten sposób dokonywane, że naczelnik państwa zasięga przed powołaniem rządu opinii marszałka i stronnictw sejmowch we formie w danych warunkach najbardziej celowej.

Wniosek ten odesłano do podkomisyi, w której mają wziąć udział przedstawiciele poszczególnych klubów, po jednym z każdego.

Poseł Rataj zaproponował, aby do tej podkomisyi powołać jako rzeczoznawców wybitniejszych prawników. Wniosek ten odrzucono.

Zaznaczyć należy, że „Wyzwolenie" głosowało przeciw wnioskowi posła Rataja, idąc po raz pierwszy z prawicą.

Ostatni pocisk.

Kraków, 27 lipca.

(fr.) Demagogia uliczna prawicy osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Z gąszcza tych gwałtownych i bezwzględnych haseł i środków jakimi endecya posługiwała się dotąd w swym karkołomnym pędzie ku władzy, zrodził się ostatni gest straceńców, rzucających w obliczu kompromitującej przegranej wszystko na jedną kartę. Rozprawa nad votum nieufności dla Naczelnika Państwa wobec forum całego świata — to już nie tylko wyraz rozwydrzenia partyjnego, zaciekłości koteryjnej, absurdalnej wprost nieobliczalności politycznej, ale objaw psychologii utracyusza, który w swem zaślepieniu wyzuty z wszelkiego instynktu samozachowawczego, gra va banque. A utracyusz w polityce to nie tylko bankrut i samobójca polityczny, ale ferment warcholstwa, rozkładu i rozdarcia wewnętrznego w państwie, a kompromitacyi na zewnątrz. Bywało, że endecya stroiła się w togę czynnika państwotwórczego i z piedestału pieczy o ład i porządek na wewnątrz i dobrą sławę państwa na zewnątrz ciskała gromy w prawo i lewo, częściej w lewo, na całe obozy polityczne, całe odłamy ludności, a szczególnie mniejszości narodowe, oskarżając je w chwili, gdy broniły swych praw, o spotwarzanie dobrego imienia Polski. Dziś endecya rozpętała w całym kraju pożogę waśni partyjnych, kierując ostrze ich nie tylko przeciw swym kontrahentom politycznym, ale co gorsza przeciw głowie państwa, która pragnie stać się ostoją demokracyi i praworządności. Z okopów endeckich szedł atak na Belweder nie tylko z czołowej pozycyi prasy prawicowej, ale usiłowano osaczyć go z flanków prasy zagranicznej.

Niedawno, bo przeszło rok temu, rzuciła endecya u stóp Jasnej Góry przerażający zew: „Nie wolno Polski humanitarnie sprzedawać!" Istotnie, humanitarnie endecya Polski nie sprzedaje! Ale i gdy to uderzenie natrafiło na próżnię, a tylko marka polska gwałtownie wahać się poczęła, wówczas endecya dobyła z swego arsenału ostatnią broń — votum nieufności dla Naczelnika Państwa, dobyła ową broń w chwili, gdy do Europy zawitał jej nieukoronowany władca mistrz Paderewski. Znamienny synchronizm!

W ciągu całego okresu przesilenia nie było żadnego kłamstwa, żadnego fałszu, żadnej obłudy, któreby były zbyt wstrętnemi dla endecyi, byleby w okresie przedwyborczym zdobyć władzę i opanować Belweder lub zmusić go do niemej kapitulacyi. Rzuciła endecya hasło rządu bezstronnego, ale w decydującej chwili wyłoniła rząd tak partyjny, jakiego dotąd Polska nigdy nie widziała. W swych matactwach, spychających państwo w otchłań chaosu i zamieszania, posunęła się jeszcze dalej. Mimo wrzaskliwego boju, jaki pod jej wpływem rozgorzał dokoła uchwały z 16. czerwca, gotową była złożyć ją w ofierze za podpis nominacyi gabinetu Korfantego, choć uchwałę ową usiłowała podnieść do wyżyn świętej nietykalności. Z okopów endecyi rozchodzi się po wszystkich ziemiach polskich gryzący dym kłamstwa wszetecznego i wyrafinowanej obłudy. Ale ta wyrafinowana gra zdradziła wymownie cel, do którego zmierza endecya.

To było od pierwszej chwili jasnem dla wszystkich, lecz tylko nie dla centrum sejmowego, które jak cień krążyło i krąży dotąd po części jeszcze w ogonie endecyi. Ostatni atut, jaki endecya rzuciła pod adresem Nacz. Państwa, pozbawił ją poparcia Klubu Pracy Konstytucyjnej. Wprawdzie Klub mieszczański wytrwale stoi w obozie prawicy, co ubezwładnia jeszcze centrum, ale chwieje się natomiast przymierze grupy Skulskiego z obozem endecyi. To nowe przegrupowanie, dokonywujące się na forum sejmowem zmienia obraz sytuacyi. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że wniosek udzielenia votum nieufności Naczelnikowi Państwa nie mógł uzyskać większości a endecya dzięki temu manewrowi została odosobniona i z większości rozporządzającej dotąd 18 głosami stopnieje do nieważkiej mniejszości.

Obalenie wniosku endecyi wytrąciło z rąk endecyi miecz, z którego dotąd spadały w lewicę dotkliwy cios za ciosem i postawi stronnictwa sejmowe wobec nowego zadania. Inicyatywa utworzenia nowego rządu przejdzie ponownie w ręce Naczelnika Państwa, gdyż wobec wyniku głosowania osoba Korfantego jako kandydata na premiera ostać się nie może. Chodzi jednak o to, czy oderwany od prawicy kadłub centrowy i lewica zdobyć się potrafią na skoordynowany wysiłek. Wprawdzie rozbicie bloku prawicowego stwarza widoki utworzenia zdyskredytowanego już zresztą „centrolewu", ale zbyt głęboko idące rozdźwięki w łonie samej lewicy co do charakteru przyszłego gabinetu stanowią zapowiedź nie zbyt łatwej i szybkiej likwidacyi przesilenia. Zachodzi jednak możliwość, że wzmocniony jawnym atakiem endecyi autorytet Naczelnika Państwa wpłynie na skonsolidowanie nowej demokratycznej większości, na wyrównanie sprzecznych w niej tendencyi, przyspieszając utworzenie gabinetu obdarzonego zaufaniem Naczelnika Państwa, współodpowiedzialnego w myśl małej konstytucyi za rząd i jego politykę. W takich warunkach również rola Komisyi Głównej nie przekroczyłaby już ram czynnika technicznego, ułatwiającego jedynie porozumienie Naczelnika Państwa z większością sejmową. W ten sposób ostatni strzał endecyi w stronę Belwederu oczyściłby zatrutą miazmatami ataków endeckich atmosferę sejmową i wyprowadziłby państwo z bezdroża chaosu i zamieszania.

Ostatni pocisk, jaki endecya wymierzyła w stronę Naczelnika Państwa uczynił z niej trupa moralnego.

Przed nowymi nieoficyalnymi targami z sowietami.

Haga. (A. W.) Pierwszego tygodnia sierpnia w sali posiedzeń konferencyi haskiej odbędzie się zebranie większych przedsiębiorstw naftowych, przybędą Szwedzi i Niemcy. Konferencya odbędzie się na podstawie przygotowań poczynionych między grupami amerykańskiemi, a holendersko-angielskiemi w Londynie. Przewodniczyć będzie Patyn, który już od szeregu lat stoi w związku z trustem naftowym holenderskim. Celem konferencyi ma być utworzenie syndykatu, oraz porozumienia się dla wyzyskania bogactwa naftowego w Rosyi.

Przesilenie we Włoszech niezażegnane.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że Bonomi złożył mandat utworzenia gabinetu, ponieważ jego konferencye nie wydały rezultatu. Tak więc przesilenie trwa w dalszym ciągu.

Kongres pokoju w Londynie.

Londyn. (A. W.) W międzynarodowym kongresie pokojowym, który tu wczoraj rozpoczął swoje obrady 500 delegatów zastępuje 22 narody. Król angielski w orędziu powitalnem wygłosił życzenia powodzenia kongresu. Angielski minister oświaty Ficher wygłosił, iż leży w interesie pokoju, by ustał nadal podział świata na zwycięzców i zwyciężonych i oświadczył, że jest wskazanem dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w tym roku.

Z CHWILI:

Endecya przeciw koniecznościom państwowym

Kraków, 27 lipca.

(Wad.) Partya arystokratycznych zaprzańców, przezwana niewiadomo dla jakich powodów „narodową demokracyą", tyle nabyła rutyny i cynizmu w czasie nieustających knowań destrukcyjnych, a ocierając się tu i ówdzie o zawodową dyplomacyę międzynarodową, tyle zapożyczyła sobie chłodu uczuciowego i żmijowych zygzaków umysłu, że potrafi dzisiaj dowieść wobec świata całego pierwszej lepszej niedorzeczności. Chociażby tego, że czarne jest białem, lub że endecya dba o dobrobyt państwa a nie o polechtanie partyjnych ambicyj.

Partyjna koalicya, wyhodowana na przewrotnym katechiźmie koteryjnym Romana Dmowskiego, podsycana ciężkostrawną ideologią księżowską posła Lutosławskiego i pojona wyskokową arogancyą profesora Dubanowicza okazała się, mimo swego wypływającego z nazwy charakteru demokratycznego, wyrodnem dzieckiem zbankrutowanej arystokratycznej dyplomacyi starej daty, która uzewnętrzniała na swej fizyonomii rozkoszny uśmieszek a kryła jednocześnie w zdradzieckiej paszczy niebezpieczne ostre kły. Wtorkowe posiedzenie Sejmu rozwiało już wszelkie wątpliwości co do troski ugrupowań prawicowych o losy Rzeczypospolitej. Jeżeli bowiem dotąd mogliby sie znaleźć jeszcze naiwni dowierzający uczciwości przedsięwzięć politycznych naszej prawicy, jeżeli spotykaliśmy obywateli obdarzających sympatyą banialuki rozmaitych „Gazet Warszawskich", „Rzeczypospolitych" i „Dwugroszówek" o tem, że Polska i luendecya to jedno i to samo, że salus rei publicae jest naczelnem hasłem programów politycznych prawicy — to dzisiaj po bezwstydnem zachowaniu się dotychczasowej „większości" w Sejmie niema żadnych wątpliwości.

Zwycięstwo prawicy, bodaj na gruzach państwa- — oto motyw przewodni dobrych uczynków dobrodziejów, zajmujących fotele po prawej stronie Izby.

Na porządku dziennym posiedzenia wtorkowego było pierwsze czytanie ustawy o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P. i dalszej emisyi banknotów. Projekt tej ustawy został złożony przez najprawomyślniejszego z pośród prawomyślnych, bo jeszcze przez byłego ministra Michalskiego. Ale projekt ten miał w oczach endeckich jedną wadę. Mianowicie został... podtrzymany przez rząd Śliwińskiego.

Prezydent ministrów Śliwiński ogłosił nadomiar złego list na ręce p. marszałka Sejmu, w którym między innemi powiada:

„Wobec przedłużającego się przesilenia rządu zniewolony jestem prosić o jak najszybsze spowodowanie uchwały Sejmu w tej sprawie (upoważnienie min. skarbu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w P. K. K. P.), gdyż inaczej będę zmuszony bądź do dalszego zadłużenia w P. K. K. P. i powiększenia emisyi banknotów bez sankcyi ustawodawczej, bądź też nie załatwiać najnaglejszych konieczności państwa"...

Aż nadto wyraźnie: „nie załatwiać najnaglejszych konieczności państwa", to znaczy tyle, co nie wywiązywać się z zobowiązań skarbu wobec wierzycieli tegoż, nie wypłacać poborów urzędniczych, wstrzymać roboty publiczne itd.

Ale dlatego właśnie, że zadanie druzgocącego ciosu porządkowi prawno-państwowemu w chwili, kiedy u steru państwa stoi znienawidzony przez endecyę p. Śliwiński, będzie mogło być połączone z wyrzutem, że wszystkiemu jest winna lewica z jej lewicowym prezydentem ministrów, dla tej właśnie brutalnie egoistycznej i bezkrytycznej zemsty nad swoim przeciwnikiem prawica postanowiła ustawę o dalszym kredycie obalić.

Wysunięty przez „swoich" poseł Miedziński zaproponował całkiem seryo, ażeby nad odnośnym wnioskiem a eo ipso i nad „najnaglejszemi koniecznościami państwa" przejść do porządku dziennego. Na szczęście Izba się opamiętała. W czas uskuteczniło rajteradę ze sławetnej prawicowej większości parę klubów i niesłychany w swym sadyźmie antypaństwowym wniosek p. Miedzińskiego upadł.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu można nazwać „obradami nad demaskowaniem endecyi". Zdradzono nieuczciwość „rozkosznego uśmiechu" i wyważono endecką paszczę ze straszymi kłami.

Lepiej póżno, niż nigdy!

Może teraz spostrzegą się przygodni towarzysze polityczni panów Miedzińskich, z kim mieli „okoliczność" współpracować i dokąd ta współpraca zmierzała.

Jak doszło do ratyfikacyi mandatu?

Tajne posiedzenia Rady Ligi. — Decydujący moment. — Silny wpływ kierownictwa syońskiego. — Senator Lodge do Sokołowa. — Stanowisko delegata Włoch i Francyi. — Usilne starania Balfoura o kompromis.

Z wiadomości, jakie nadeszły wczoraj dopiero o przebiegu obrad londyńskich Rady Ligi, wynika:

Obrady wstępne w sprawie zatwierdzenia mandatu nad Palestyną odbyły się we środę na posiedzeniu Rady Ligi. Zainteresowanie publiczności angielskiej dla tych obrad było niezwykłe. W pałacu St. James'a zebrało się wielu angielskich i zagranicznych dziennikarzy, których jednak na salę obrad nie wpuszczono, posiedzenie bowiem uznano za tajne. Po posiedzeniu, które trwało przeszło 2 godziny, nie ukazał się nawet urzędowy komunikat. Wiadomo tylko było, że dalszą dyskusyę odłożono do soboty. Tegosamego dnia odbył p. Nahum Sokołow konferencyę z delegatem włoskim, markizem Imperialim.

Dyskusyę odłożyła Rada przez wzgląd na przesilenie we Włoszech. Delegat włoski musiał czekać na instrukcye z Rzymu w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec mandatu syryjskiego. Na posiedzeniu środowem doszło do zasadniczej ugody co do zatwierdzenia mandatu, mimo to jednak zamierzano przeczekać z definitywnem załatwleniem sprawy do chwili załogodzenia konfliktu włosko-francuskiego dokoła mandatu nad Syryą.

W tym decydującym momencie wpłynęła Organizacya Syońska bardzo silnie na dalszy bieg wypadków.

Wiadomo, że St. Zjednoczone stały do niedawna na stanowisku, że wszystkie mandaty należy załatwić równocześnie.

Org. Syońska zdołała uzyskać to, by [illegible] traktowano mandat nad Mezopotamią i [illegible] nad Syryą i Palestyną.

P. Nahum Sokołow otrzymał od Senatora Lodge'a telegram donoszący, iż osiągnięto już porozumienie pomiędzy Ameryką a Francyą w sprawie Syryi, a po zatwierdzeniu układu przez Senat, zawarta zostanie umowa pomiędzy [illegible] mocarstwami w sprawie mandatu [illegible]. Telegram ten otrzymał [illegible] ryżu, w drodze powrotnej z Ameryki. Z Paryża przesłał p. Sokołow wiadomość [illegible] Rady Ligi narodów, gdzie wywarła [illegible] jako dowód zbliżenia Ameryki do Ligi narodów. Dzięki przychylnemu stanowisku Ameryki [illegible] kierownictwu syońskiemu uzyskać [illegible] ktowanie mandatu palestyńskiego i mandatu nad Syryą.

Jednocześnie lord Balfour [illegible] biegał o dojście do skutku ugody [illegible] skiej. Wystąpił też Balfour [illegible] delegata włoskiego, jakoby mandat nie mógł być zatwierdzony wskutek tego, iż rząd włoski [illegible] sobie specyalne pretensye do [illegible]. W przeciwieństwie do delegata włoskiego wystąpił delegat Francyi, p. Viviani ze [illegible] kacyą mandatu.

E. SZAPIRO.

KRZYŻ.

5) (Dokończenie).

Wybuchłem głośnym śmiechem. Noga, sama mi się podniósłszy, kopnęła okrwawionego trupa, co skręcił się we dwoje, jak nadeptany robak.

XI.

Trwało to dni i nocy, wiele — nie wiem. Pewnego wieczoru stałem koło jakichś drzwi, pukając w nie w umówiony sposób. Był to znak, że idzie „swój". Co to był za sygnał? Do czego służył i skąd go znałem?.. Tego pytania nie stawiałem sobie, podobnie jak nie stawia się pytań takich we śnie. Drzwi się otworzyły. Spostrzegłem Minę.

Jakaś myśl przeleciała mi lotem błyskawicy przez głowę, na chwilę zaś ogarnął mnie strach. Niebawem jednak zrozumiałem, gdzie się znajduję, i — co uczynię.. Wkrótce się też uspokoiłem.

Nie poznała mnie odrazu. Po chwili zaś zadrżała, schwyciła mię za rękę, wciągając do pokoju. Usiadłem na krześle.

Patrzała na mą głowę i czoło, na którem czerwienił się krzyż — milcząc jak zaklęta. Po chwili odezwała się przyciszonym nieco głosem:

— Opowiadajcie.

Opowiedziałem jej. Opowiadałem chętnie, powoli, wszystko. Męki i cierpienia matki — z niektórymi haniebnymi szczegółami. Twarz jej przybierała kolejno barwę czerwoną, białą, zieloną, żółtą. Skończywszy, ukłoniłem się jej z miłym uśmieszkiem. Nie zauważyła go. Twarz zatopiła w obie ręce. Skoro ją odkryła, była zapłakaną. Prawdziwe łzy, na sumienie me: wilgotne, miękkie i — ręczę — takie ciepłe! Upadła przedemną na kolana, ujmując mię za rękę. Mój uśmieszek rozszerzył się. Tym razem już go spostrzegła, podniosła się [illegible], poczęła chodzić tam i z powrotem po pokoju, rzucając wciąż na mnie niespokojne spojrzenia. Siedziałem sobie wygodnie na krześle, uśmiechając się — jak sądziłem, — bardzo wdzięcznie.

Zdobyła się wkońcu na użycie jakiegoś środka, uważanego, snać, dotychczas za zbyt gwałtowny. Usiadłszy na krześle, naprzeciwko mnie, spytała cicho:

— A wasz zamiar?..

Mój zamiar? Co za zamiar?.. Poczekajcie chwilę.. Tak, przed laty, przed wielu laty powziąłem jakiś zamiar, bardzo ważny zamiar — w jakiej jednak sprawie?.. Przypomniałem sobie nagle.

Buchnąłem jej śmiechem w twarz. Wkrótce jednak stałem się poważnym, spojrzałem jej prosto w oczy. Zbladła jak ściana i zeskoczyła z krzesła. Wstałem również z krzesła, powoli jednak i spokojnie.

Zniewoliłem ją.

— — — — — — — — — — — —

Udusiłem ją. Zrobiłem to szybko i gwałtownie. Wpiłem swe palce, długie, kościste palce, w jej białutką, łabędzią szyję. Poczerwieniała, posiniała, poczerniała wkońcu. Wnet się to skończyło.

Rzuciwszy się na krzesło, w tej samej chwili prawie zasnąłem, jak gdybym wpadł naraz w głębinę wodną. Nie miałem żadnych snów.

XIII.

Obudziwszy się, zauważyłem, że stearynowa świeca na stole prawie się nie zmniejszyła. Spałem widocznie nie dłużej, jak piętnaście minut. Byłem jednak rześki, żwawy, spokojny. Wykrzyk: „Oj, mój synu!" aż do dzisiejszego dnia nie przestał mnie prześladować od owego czasu jednak stał się bardziej miękkim, macierzyńskim. Dusza matki doznała, snać, ulgi.

Nasza kwatera konspiracyjna urządzona była elegancko prawie że wytwornie, a to, by uniknąć wszelkich podejrzeń. W toaletowym pokoju obmyłem sobie porządnie [illegible] mówiło mi, żem siwy. [illegible] krzyż, który czułem jeno dotychczas. [illegible] bolała mnie więcej, [illegible]

Zrazu chciałem — wyciąć [illegible] z czoła, by zatrzeć w ten sposób [illegible] dnak rozważyłem — niech [illegible] bejn ejnejcha".*) [illegible] fot" miał mnie kochany, drogi Bóg na [illegible]

XIV.

Nikomu nic nie byłem [illegible], za [illegible] rzecz płacić nie chciałem.

Tej samej nocy opuściłem miasto. Po upływie dwóch dni przekroczyłem granicę niemiecką, puszczając się w podróż do Ameryki.

Morze przyjęło mię bezkreślną dalą, burzliwymi wiatry, ostrym, solą przesyconym oddechem. A bełkotało mi o cudownych rzeczach, bełkotało — bełkotało, to milczało — bełkotało. Ze zdumieniem i radością mu się przysłuchiwałem, a słowami nie oddam tego, o czem mi gadało.

Natychmiast prawie po przybyciu do Ameryki puściłem się w wędrówkę po kraju. A prerya tłumaczyła mi na swój język bełkot morza. O, ta prerya! Jej nocy, jej dni!..

Już wnet trzy lata temu, odkąd się tułam. Ja zaś, nowonarodzone dziecię, czuję, żem już dość silny. Wkrótce powrócę do życia osiadłego.

A wtedy. — —

— — — — — — — — — — — —

Spojrzałem w jego stronę, on jednak więcej już nie mówił. O mnie, snać, zapomniał.

Ja zaś, człowiek co już od lat wielu wyzbył się wszystkiego, pomyślałem w duchu:

Powstanie pokolenie żelaznych ludzi. A oni odbudują to, czemuśmy dali zniszczeć.

Z żyd. tłum. L. Strauss.

*) (Niechaj będą) naczółkiem między oczyma twemi; słowa z Deuteronomium, VI., 8. (Tłumacz).

Po ratyfikacyi mandatu.

Jerozolima. (Tel. wł.). Waad Leumi wydał płomienny manifest do Arabów, wzywający do współpracy w dziele odbudowy Palestyny dla wspólnego dobra. Manifest oświadcza dalej, iż Żydzi przybywają do Palestyny nie jako najeźdźcy, lecz po to, by gorliwie pracować nad odbudową kraju.

* * *

Aguda wobec mandatu.

W londyńskiej „Cajt" ukazało się następujące oświadczenie, pochodzące, jak się zdaje, z londyńskich kół Agudy:

„Memoryał Agudy, doręczony Radzie Ligi nie domagał wstrzymania zatwierdzenia mandatu. Przeciwnie, memoryał domagał się ratyfikacyi, jednocześnie jednak stwierdzał, iż syoniści nie są jedynymi reprezentantami narodu żydowskiego, wobec czego domaga się Aguda przedstawicielstwa w Jewish Agency, oraz, by inne korporacye żydowskie były tam zastąpione.

„Wreszcie nie żądali przedstawiciele Agudy, by ich przesłuchano na posiedzeniu Rady Ligi narodów.

* * *

Natomiast Ż. B. K. podaje następujące szczegóły o posiedzeniu z dnia 20 lipca, na którem po raz pierwszy rozpatrywano sprawę mandatu nad Palestyną:

„Jako pierwszy przemawiał na posiedzeniu lord Balfour. Większość delegatów zajmywała się szczególnie nowymi projektami w sprawie ochrony miejsc świętych.

Na posiedzeniu przedpołudniowem oddano przewodniczącemu Rady Ligi list od znanego wroga syonizmu, lorda Sidenhama.

W poczekalniach pałacu St. Jamesa, gdzie odbywają się posiedzenia Rady, zauważono delegacyę arabską w komplecie, oraz delegacyę „Agudy", której towarzyszył tłumacz angielski. Obecny był też prezes syryjsko-palestyńskiego kongresu ks. Loitfallah; Członkowie „Agudy" odmówili sprawozdawcom podania swych nazwisk. Zarówno oni, jakoteż i Arabowie koniecznie pragnęli, aby ich Rada Ligi wysłuchała".

Zwołanie konferencyi dorocznej.

Londyn. (Telegram własny). Egzekutywa syońska wyznaczyła posiedzenie Konferencyi dorocznej na dzień 25-go sierpnia do Karlsbadu.

o-o

NA MARGINESIE.

„Czas" w ślady -- „Morning Post"

Kraków, 27 lipca.

Ratyfikacya mandatu nad Palestyną wytrąciła z równowagi sędziwy organ krakowskiej konserwy. I tak zabiegając w walce przeciw mandatowi o palmę pierwszeństwa z „Morning Post" dowodzi zgryźliwie autor artykułu „Mandat palestyński i święte miejsca" („Czas" z 27 bm.) co następuje: „Mandat nad Palestyną jest następstwem traktatu wersalskiego, a forma ta została wybrana dla zamaskowania aneksyi, któraby wywołała wzburzenie wśród ludności miejscowej". Krakowski obrońca interesów panarabskich snuje dalej w ślad informacyi zaczerpniętych z „Morning Post", „Gazety Warszawskiej" czy też innej „Rzeczypospolitej" następujące spostrzeżenia:

„Lloyd George, który problematy międzynarodowe rozwiązuje w sposób jednostronny i bezwzględny, postanowił pod inspiracyą swoich żydowskich doradców, stworzyć w Palestynie centrum żydowskiego nacyonalizmu, — co mu zapewnia poparcie żydowskiego kapitału i daje Anglii niejako protektorat nad całym żydowskim narodem. Są to polityczne i finansowe korzyści bardzo poważne, których lekceważyć nie można. Ale realizacya na pół niezawisłego państwa żydowskiego pod protektoratem angielskim— natrafia na niemal nieprzezwyciężoną przeszkodę w układzie ludności właściwej Palestyny. Składa się ona w 90 proc. z mahometańskich Arabów, podczas gdy Żydzi nie dochodzą do 8 proc. Chcąc więc nadać Palestynie charakter żydowski trzebaby wpierw wyprzeć stamtąd Arabów, co oczywiście nie mogłoby nastąpić bez środków przymusowych. Już obecne uprzywilejowanie Żydów w Palestynie wywołało gwałtowne wrzenie wśród ludności arabskiej, która zasypuje protestami kancelarye dyplomatyczne państw traktatowych i biuro Ligi narodów; powstaje stąd dla Anglii trudność podwójna, gdyż właśnie polityka angielska dąży systematycznie do obudzenia wśród Arabów poczucia narodowego, przygłuszonego dotychczas przez religijną solidarność z innemi ludami muzułmańskiemi, a zwłaszcza z Turcyą".

A więc dowiadujemy się, że Anglia obejmuje „protektorat nad całym żydowskim narodem". Zdaje się, że ta właśnie konkluzya była celem owego misternego rusztowania dowodzeń wywranych chaotycznie z tendencyjnem pominięciem istotnego stanu rzeczy w Palestynie ze źródeł zwalczających z zaciekłością koncepcyę żydowskiej siedziby narodowej. Do ukoronowania całego tego dzieła brak tylko ostatecznego wniosku, że mandat jako wyraz „protektoratu angielskiego nad narodem żydowskim", a więc i społeczności żydowskiej w Polsce stanowi niebezpieczeństwo dla Polski!

Listy z Zakopanego.

II.

Brrr, zimno! — Górale o pogodzie. — Rozgoryczenie górali. Kiosk „Rozwoju". — Uroczystość górnośląska. — Wycieczki krajoznawcze. — Megalomania tutejszych władz. — Caveant consules... Obóz krakowskiej cyganeryi. — Ożywiony ruch teatralny.

Zakopane, z końcem lipca br.

Brrr, zimno!! Dziwicie się pewnie, wy mieszkańcy nizin, że w drugiej połowie lipca skarżymy się na mrozy. Bo nie wiecie, że my tu mamy zupełnie innego Pana Boga. Nasz Pan Bóg zakopiański z nudów wyprawia tu wszelakie psikusy i psotne figliki, na przekór biednym kuracyuszom. I tak śle nam raz deszczyk, który pada „monotonnie, capricioso", to znów niemożliwą kanikułę, chmury i słońce, śnieg(!!) i upały, pogodę i słotę.

Nieszczęśliwi kuracyusze czytają codziennie biuletyny o pogodzie Towarzystwa Tatrzańskiego, choć o wiele pewniejsze są przepowiednie górali, którzy zapytani o pogodę twierdzą że:

„A juści, że będzie pogoda,
Jeśli z nieba nie spadnie woda!"

A hej!

Zmienność aury odstrasza jeszcze bardziej i tak bardzo nielicznie zjeżdżających się kuracyuszy; mimoto ożywiło się nieco i zapełniło Zakopane, choć o przepełnieniu niema mowy. Automatycznie podniosły się i ceny w pensyonatach (3000—4000 mk.), a przedewszystkiem skorzystali z tego sklepikarze i górale, którzy śrubują ceny, aby wynagrodzić sobie słaby sezon tegoroczny. Specyalnie górale są niepocieszeni z powodu kiepskiego sezonu i dlatego są bardzo rozgoryczeni na agitatorów rozwojowych, którzy bezpośrednio przyczynili się do upadku tegorocznego sezonu. Rozgoryczenie to ciągle wzrasta, tak, że teraz każda silniejsza agitacya „rozwojowa" wywołaby gwałtowną reakcyę wśród górali. Szkoda tylko, że to słusznie opamiętanie i zdrowy odruch niema żadnych pobudek moralnych, lecz jest oparty na tle czysto materyalnem.

Lecz tymczasem „Rozwój" szczeka i szczuje. Dla agitacyi przedwyborczej otwiera na głównej ulicy „Kiosk" rzekomo „reklamowo- informacyjny co do wynajmu mieszkań i pokoi pensyonatowych".

Połączenie G. Śląska z Rzeczpospolitą uczciło wraz z całą Polską i Zakopane dnia 9 bm. Członkowie miejscowych stowarzyszeń ze sztandarami, udali się na uroczyste nabożeństwo, poczem ruszył pochód pod pomnik Jagiełły, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, uczniowie wszelkich szkół, pluton pierwszego pułku strzelców podhalańskich, wojskowy pluton kolcjowy, oddział saperów, zajęty przy budowie schroniska na Hali Gąsienicowej, oddział radiotelegrafistów i liczny zastęp górali i góralek.

W przemówieniu pod pomnikiem burmistrz Kozłowski rzucił myśl wzniesienia w Zakopanem „Pomnika Górnego Śląska", oznajmił, że Komitet Obrony Państwa złożył już na ten cel 200,000 mk.

W uroczystościach brali udział dziennikarze szwajcarscy, którzy odnieśli z wycieczki w Tatrach jak najlepsze wrażenie. Wogóle roi się tu od wycieczek z Kresów (Pomorze, Poznańskie, Litwa etc.) szkolnych krajoznawczych, harcerskich, zagranicznych. Dla tych gości urządza gmina zakopiańska przyjęcia, bankiety etc., na których popisuje się swą krasomówczą swadą „burmistrz" gminy zakopiańskiej, p. Medard Kozłowski.

Przyjmując tych zaszczytnych gości, w dumę wzbijają się tutejsi dygnitarze i popadają w chroniczną chorobę megalomanii objawiającej się bezprawnych zarządzeniach i ignorowaniu władz centralnych. Urząd gminny na własną rękę rozstrzyga w sprawach zasadniczej wagi, urząd stacyjny urządza samowolnie rewizye bagaży kuracyuszy (notabene żydowskich!) poczta pobiera za przysłanie depeszy na Bystre 300 mk., policya państwowa urządza sobie w pogoni za pijakiem lub babą, sprzedającą szarotki — strzelaninę na ulicy. Natomiast pobłażliwie zamykają oczy, jeśli chodzi o utrzymanie porządku w mieście lub o walkę ze zdzierstwem i drożyzną.

Wogóle z wszystkich stron czyhają na tego biednego kuracyusza, aby mu utrudnić pobyt w Zakopanem: Zdzierstwo, drożyzna, stanowiska władz, niecne machinacye rozwojowe. Jeśli tak dalej pójdzie, to za kilka lat podupadnie zupełnie

Przegląd prasy żydowskiej.

Wczoraj radość, dziś chłodna... ekspiacya. — A w przedpokojach wyczekiwali!... — Magna charta libertatis. — Konsekwencye. — Odpowiedzialna próba sił.

Kraków, 27 lipca.

(dl) Na chwilę — wszystko inne usunęło się na plan dalszy. Wszystkie utrapienia przesileniowo-miliardowe, wszystkie troski o sprawiedliwszą (na Boga!...) ordynacyę wyborczą itd. itd.... — nie zdołają zakłócić tej wielkiej, doprawdy wielkiej i niecodziennej radości: mandat zatwierdzony!...

Cieszy się i Aguda. Z rezerwą i umiarkowaniem, ale przecież! „Jid" pisał wczoraj:

„Wiadomość o zatwierdzeniu mandatu przyjęto w kołach żydowskich z wielką radością. Raz nareszcie skończy się niepewna sytuacya, jaka się w Palestynie wytworzyła od chwili, kiedy sprawa mandatu się przewlekała".

Dziś już nieco chłodniej. A co najważniejsze, trzeba wszak w tej chwili radości oczyścić się z ciężkiego, bardzo ciężkiego zarzutu, jaki Agudzie stawiano: zdrady wobec narodu. Taką ekspiacyą stara się być dzisiejszy artykuł wstępny „Jida". Czytamy tam:

„Delegaci Agudy, których zadaniem w ostatnich tygodniach było reprezentować znane postulaty Agudy co do Jewish Agency wobec Ligi Narodów w Genui (? — chyba w Genewie...) i w Londynie oraz wobec poszczególnych państw, uważali za rzecz niebezpieczną wszelką zwłokę w ratyfikacyi mandatu, nawet na wypadek, gdyby czasowe odroczenie ratyfikacyi było korzystnem dla natychmiastowego przeforsowania postulatów Agudy. Wypowiedzieli się też bardzo stanowczo przeciw odroczeniu.

Na podstawie ustnych rokowań doręczono mocarstwom reprezentowanym w Lidze memoryał Agudy z dokładnie sformułowanem żądaniem, by Jewish Agency składała się z przedstawicieli wszystkich organizacyi żydowskich, zainteresowanych w odbudowie Palestyny".

Nieco inaczej informuje o tem telegram Ż. B. K., który na innem miejscu podajemy. Słyszymy tam o jakiemś tajemniczem wyczekiwaniu w przedsionkach pałacu St. James, o uporczywem niezdradzaniu swego incognito, a więc rzeczach niecałkiem niewinnych. Kto ich tam wie....

Uchwałę Rady Ligi charakteryzuje „Morgenzeitung", nasz bratni organ wiedeński:

„Zatwierdzenie mandatu angielskiego nad Palestyną jest faktem, który w historyi świata będzie miał doniosłe znaczenie. Liga narodów oświadcza, iż naród żydowski jest narodową całością, której uznaje się prawo do odbudowy własnej siedziby w swej ojczyźnie i wciela prawo to do prawa narodów. Liga orzeka, iż odtąd naród żydowski jest piastunem własnego losu, i przyznaje Organizacyi Syońskiej zakres działania publicznej korporacyi, poruczając jej zadanie „służenia radą i współpracą zarządowi Palestyny w takich sprawach natury gospodarczej i społecznej, które mogą wywrzeć wpływ na stworzenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, dalej udzielania czynnej pomocy zarządowi w rozwoju kraju". To określenie kompetencyi jej, to jakby magna charta narodu żydowskiego, którego reprezentacyą jest Org. syońska. Z tworu, pozbawionego własnej woli, staje się naród żydowski podmiotem prawa, wstępującym ponownie do historyi, wolny i świadom siebie".

O konsekwencyach, wynikających z „Wielkiej karty", pisze „Chwila":

„Nasze dzieło palestyńskie nie opierać się będzie więcej na dobrej woli lub kaprysie jakiejkolwiekbądź administracyi palestyńskiej. Z tytułu prawa przychodzimy do Palestyny. na prawym tytule oprze się nasza praca — na prawnym tytule międzynarodowym.

W ramach uchwały Ligi Narodów istnieją dla nas warunki, zabezpieczonej pracy w kraju i dla kraju, wytyczne mandatu będą stanowić dla mandataryusza miarodajny wskaźnik postępowania, dla pacyfikacyi wzburzonych umysłów i stworzenia w Palestynie możliwości współpracy nad odbudową kraju wszystkich jego mieszkańców i żydowskiej pracy nad wybudową własnej siedziby narodowej.

„Budowa ta jest naszą rzeczą, naszym obowiązkiem — na prawnym tytule oprze się nasza praca — na siebie w zamian za uzyskane uprawnienia. Tego dzieła wybudowy żydowskiej siedziby narodowej musimy sami dokonać.

Stoimy wobec wielkiej odpowiedzialnej próby naszych sił".

Wielka, odpowiedzialna próba sił... Czy ją wytrzymamy — najbliższa przyszłość okaże.

Zakopane, które przecież tyle rokuje przyszłości Caveant consules!..

Że można się uniezależnić od wszelkich czynników, utrudniających pobyt w Zakopanem, dowiodła tego sympatyczna kolonia uczniów Akad. Sztuk Pięknych z Krakowa, która zjechała tu w meblowych wozach, rozbiła namioty w lesie na Bystrem i urządziła sobie życie według własnego widzimisię. Żyje ta młodziutka i sympatyczna malarya prawdziwie po cygańsku w dosłownem i przenośnem tego słowa znaczeniu.

Zrobiła ta krakowska boheme wiele ruchu i ożywiła letnisko. W ekscentryczne czapeczki ubrani, urządzają koncerty i matche, zabawy i wystawy, a wszystko to owiane jest specyficznym, niekłamanym urokiem.

W niedzielę dnia 23 bm. urządzają koncert malarski z współudziałem Chwistka, Czyżewskiego. Młodożeńca ii., który wzbudził w tutejszych kołach żywe zainteresowanie. Ruch teatralny ożywił się wielce. Zjechała tu Anda Kitschman z Windheimem i Michałowskim, choreograficznemi reprodukcyami, popisywali się Maryla Gremo i kwintet angielski Barrison (w imprezie Hergeta), słyszeliśmy Irenę Solską w repertoarze paryskiego „Grand Guiguol'u", występującą w niegranych w Polsce sztukach Savoira, Charles Mere, Andre de Lorde'a, śpiewał tenor rosyjski Wesołowski, koncertowała oryginalna orkiestra bałabajek. A więc repertoar jak na Zakopane wcale obfity..

Ruson.

Działalność stow. rękodzielników żydowskich w Krakowie.

Wywiad z prezesem stowarzyszenia p. Steinbergiem. — Bilans działalności stowarzyszenia. — Owocna praca. — Horoskopy na przyszłość.

Kraków, 27 lipca.

(M) Sprawa przewarstwowienia społeczeństwa żydowskiego, t. j. skierowanie go od handlu i przemysłu do zawodów rękodzielniczych i rolnictwa nie przestają być troską wybitnych jednostek wśród nas. To przewarstwowienie Żydów w Polsce jest konieczne z jednej strony z powodu zdecydowanej akcyi rugowania Żydów z handlu przemysłu przez „rozwojowe" organizacye bojkotowe, a z drugiej strony tak z powodu faktycznie nieproporcyonalnego zatrudnienia Żydów w handlu, jak i dla przygotowania wyszkolonego w rękodziele wzgl. rolnictwie młodego pokolenia dla Palestyny. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie organizacye rzemieślnicze mogą przy tym procesie przewarstwowienia odgrywać zwróciliśmy się do prezesa stowarzyszenia rękodzielników żydowskich, p. Joachima Steinberga, który udzielił nam chętnie następujących informacyi:

W przyszłym roku upływa 50 lat od powstania w Krakowie stowarzyszenia rękodzielników żydowskich („Szomer Umonim"). Do wybuchu wojny instytucya ta miała charakter wyłącznie filantropijny, to jest wspierała podupadłych rękodzielników przez udzielanie im subwencyi do 300 koron, roztaczała opiekę nad chorymi, nad wdowami i sierotami itp. W roku 1914 stowarzyszenie z powodu wojny zawiesiło swą działalność, a dopiero po przewrocie w roku 1918 podjęło na nowo swe prace. Wybrany wówczas Wydział z obecnym prezesem Steinbergiem na czele postawił sobie za najważniejsze zadanie podniesienie stanu rzemieślniczego przez zawodowe wykształcenie wstępujących do tego zawodu. To też zabiegi zarządu szły w kierunku powołania do życia „Domu rzemieślniczego", w którym ma znaleźć pomieszczenie bursa dla kilkudziesięciu bezdomnych chłopców. Wychowankowie tej bursy będą pobierali naukę ogólną, a nadto będą szkoleni w poszczególnych zawodach rękodzielniczych. Zabiegi wydziału dzięki zrozumieniu doniosłości tej akcyi przez samych rękodzielników i przy małej subsydium (450 000 mp.) opmocy „Jointu" zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Przed niedawnym czasem ukończona została budowa 2-go i 3 go piętra domu przy ulicy Podbrzezie l. 6. którego stowarzyszenie rękodzielników jest właścicielem. W „Domu rzemieślniczym" prócz bursy koncentrować się będzie również zbiorowe życie członków stowarzyszenia, a nadto zarząd oceniając należycie znaczenie szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej, oddaje wielką salę „Domu" do użytku Stowarzyszenia Wykładów Naukowych i odda ją również Toynbee-Hali, w razie powołania tej instytucyi do życia, czyniąc to w tej nadziei, że z popularnych wykładów naukowych korzystać będzie przedewszystkiem młodź. rękodzielnicza.

Dla ułatwienia swym członkom nabywania surowców w czasach ogólnego braku gotówki stowarzyszenie powołało do życia kilka kooperatyw, które oparte o pomoc finansową Komitetu Pomocy Żydów Polskich względnie „Zkiwsu" rozwijały owocną dla swych członków działalność. Z kooperatyw tych po likwidacyi „Zkiwsu" utrzymały się tylko dwie, a mianowicie szewska i malarsko-pokostniczo-szklarska. Ostatnia prosperuje nadzwyczaj dobrze, ułatwiając swym członkom nabywanie materyałów o dogodnej porze, a także po znacznie niższych cenach. Inne kooperatywy pochłaniały zbyt wielkie kapitały, i dlatego Zarząd zwinął je a umocnił przez to podstawy pozostałych kooperatyw.

Stowarzyszenie ma obecnie około 650 członków, którzy ponadto zorganizowani są we własnych cechach wzgl. związkach według rodzaju uprawianego rękodzieła. Stowarzyszenie nie zerwało całkowicie z systemem filantropii, jaki cechował instytucyę tę przed wojną, gdyż i obecnie pokrywa koszta leczenia ubogich swych członków, a nadto wprowadziło opodatkowanie na rzecz rodzin po zmarłych członkach. Opodatkowanie to wynosi obecnie 50 mp. od każdego członka. Ponadto jednak ułatwia stowarzyszenie swym członkom pewne czynności prawne, związane z wykonywaniem zawodu. I tak, ostatnio przy wykupnie patentów sekretaryat stowarzyszenia wypełniał swym członkom odnośne deklaracye.

Wkrótce po uruchomieniu „Domu rzemieślniczego" rozwinie się dla wydziału stowarzyszenia szersze, nadzwyczaj wdzięczne pole do działania.

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca.

Numer „mandatowy" „Nowego Dziennika"

Celem upamiętnienia radosnej chwili postanowiliśmy wydać specyalny numer naszego pisma, poświęcony uznaniu praw narodu żydowskiego do Palestyny.

Numer ten okaże się w zwiększonej objętości i w podwójnym nakładzie w niedzielę rano i zawierać będzie między innemi także pełny tekst uchwalonego mandatu. Stanowić on winien miłą pamiątkę dla szerokich sfer publiczności.

Wydawnictwo „N. Dz.".

KOMUNIKAT.

Do wszystkich org. syońskich!

Egzekutywa Organizacyi Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu:

1) Urządzić we wszystkich miejscowościach uroczyste Zgromadzenia publiczne z okazyi międzynarodowego uznania siedziby narodowej dla narodu żydowskiego w Palestynie. Miejscowości wszystkie wzywa się, by telegraficznie podały termin zgromadzenia i czy mają mowcę, wzgl. czy żądają mowcy.

2) Polecić wszystkim organizacyom, by bezzwłocznie rozpoczęły akcyę zbierania nadzwyczajnej jednorazowej daniny w myśl polecenia K. C. org. syon. w Polsce, ogłoszonego w odezwie podanej we wczorajszym numerze „Nowego Dziennika". W sprawie tej wysłany będzie cyrkularz. Z akcyą nie należy jednak czekać. Danina ta ma być zebraną w przeciągu 4 tygodni i osiągnąć wysokość 10.000 funt. szterlingów.

3) Polecić wszystkim organizacyom lokalnym, by bezzwłocznie zwołały niezależnie od zgromadzeń zebrania stronnictwa celem ponownego, wielkości chwili odpowiadającego zorganizowania akcyi na Keren Hajessod i systematycznego przeprowadzenia inkasa.

4) Polecić wszystkim organizacyom sprężyste zorganizowanie komitetów pracy (lokalnych) ze względu na ogrom czekających nas zadań, wymagających złączenia wszystkich sił narodu dla realizacyi siedziby narodowej.

Egzekutywa Organizacyi Syońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska.

— Wycieczka rumuńska w Krakowie. Wczoraj o godz. 9.50 rano przybyła do Krakowa wycieczka profesorów i studentów rumuńskiej Akademii handlowej z Bukaresztu. Gości oczekiwali na dworcu wicewojewoda Kowalikowski, wiceprezydent miasta Sare, rektor Uniw. Jag. Nowak, imieniem Izby handlowej dr. Beres, oraz delegacya młodzieży akademickiej. Uczestnicy wycieczki odjechali z dworca do hotelu oraz do koszar przy ul. Rajskiej samochodami i powozami, przystrojonymi chorągiewkami o barwach narodowych Rumunii, rozrzucając po drodze setki kartek z napisami: „Polsko-rumuńskie braterstwo niech żyje! Akademia handlowa, Bukareszt". Śniadanie spożyli goście w kawiarni „Esplanade", poczem oprowadzani przez rotmistrza Pusłowskiego zwiedzili Muzea, Bibliotekę Jagiellońską i kościół Maryacki. Popołudniu byli uczestnicy w Skawinie, gdzie zwiedzili fabrykę fajansów, a wieczorem wzięli udział w rancie, wydanym na ich cześć w Starym Teatrze przez rektorat Uniwersytetu Jag. i komitet młodzieży akademickiej. W wycieczce bierze udział około 60 studentów oraz kilkunastu profesorów z rodzinami.

— Śledztwo w sprawie otrucia Komorowskiego toczy się w dalszym ciągu. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Paciorek nie cieszył się dobrą opinią, a nawet był dwukrotnie karany za oszustwa. Znany on jest na bruku krakowskim jako niebieski ptak.

— Fałszerka podpisów. Jak się dowiadujemy, władze wojewódzkie wpadły na ślad fałszowania podpisów na aktach, załatwianych w jednym z wydziałów województwa krakowskiego. Manipulantka, która dopuszczała się tych fałszerstw, została zawieszona w urzędowaniu, a równocześnie wszczęto przeciw niej śledztwo policyjne.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież w trafice. Onegdaj niewyśledzony kieszonkowiec skradł p. Stanisławowi Janowskiemu złoty zegarek wraz z dewizką, korzystając z natłoku przy sprzedaży tytoniu w trafice przy ul. Jagiellońskiej. Wartość zegarka i dewizy 150.000 mk.

— Echa kradzieży czeków amerykańskich. Przed kilku dniami donosiliśmy o włamaniu do biur dyrekcyi poczt przy ul. Warszawskiej, gdzie skradziono większą ilość listów amerykańskich z czekami. Jako jednego ze sprawców tej kradzieży aresztowano 27-letniego Stanisława Giereźnickiego, który przez krótki czas był zatrudniony w tym urzędzie jako woźny. Po przeprowadzeniu śledztwa Giereźnickiego odstawiono do więzień sądu okręgowego w Krakowie. Za jego spólnikami wdrożono pościg.

Z sali sądowej.

Nałogowy złodziej.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed zwykłym trybunałem toczyła się ciekawa rozprawa przeciw 20-letniemu Wojciechowi Lekkiemu, oskarżonemu o 5 kradzieży. Lekki mimo tak młodego wieku jest notorycznym złodziejem, karanym kilkakrotnie za drobniejsze kradzieże, a dwa razy po 2 lata więzienia za zbrodnie kradzieży. Złodziejską karyerę rozpoczął Lekki już w 15-tym roku życia; wówczas jako pierwszą karę otrzymał 3 miesiące aresztu. Lekki często uciekał z więzienia, i znowu przy okazyi następnych kradzieży dostawał się w ręce władz. W czasie ostatniej ucieczki z więzienia w Bochni, okradł on sąd oraz woźnego sądu, wdziawszy na siebie jego ubranie, co mu ułatwiło niepostrzeżone wyjście z gmachu sądowego. Ogółem ma Lekki na sumieniu 25 kradzieży. Ostatnich 5 kradzieży, za które odpowiadał wczoraj przed sądem, dopuścił się w różnych miejscowościach wspólnie z innym złodziejem, Mikłosem, zmarłym przed kilku tygodniami na gruźlicę w więzieniu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Lekkiego na 5 lat ciężkiego więzienia, jako nałogowego przestępcę.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Turowicz, wotowali s. s. o. Rosestein i s. s. o. Szpunar, oskarżał prok. Kalitowski.

Służąca — złodziejka.

Przed tym samym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Maryi Przęczkównej, służącej, oskarżonej o to, że w marcu 1922 z mieszkania Dra Tomasza Aschenbrennera koncepienta adwokackiego w Wieliczce skradła szereg części garderoby wartości przeszło 200.000 Mp. Na rozprawie oskarżona wypierała się zarzucanego jej czynu, dawała wykrętne odpowiedzi, które jednak zeznaniami świadków zostały obalone. Wobec tego sąd skazał Przęczkównę na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Trubadur".

MIEJSKI TEATR OPERY I OPERETKI
Czwartek: „Piękna mama".

TEATR „BAGATELA"
Czwartek: „Kobieta, która zabiła".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:
Czwartek: „Ostatni Żyd".

Z kraju.

Korespondencya z Mielca.

Mielec. (Podniosła uroczystość. Z ruchu kulturalno-oświatowego. — Realizować ideały. — Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży. — Nareszcie mamy i — „Rozwój"..)

Uroczyście obchodziło tutejsze społeczeństwo żydowskie rocznicę śmierci Wodza Narodu. W podniosłym nastroju zebrały się w dniu, w którym miały się rozstrzygnąć losy mandatu (18 lipca), tłumy ludności żydowskiej, by uczcić pamięć Tego, który życie Swe złożył Narodowi w ofierze. Po odprawieniu modłów ze współudziałem chóru pod kierownictwem p. Leipziga, wysłuchali zebrani w skupieniu głębokiej, z niezwykłą swadą wygłoszonej w języku żydowskim mowy p. Teitelbauma. Płomienne słowa tow. Teitelbauma wywarły niezatarte wrażenie na rzeszach słuchaczy. Najdzielniejszych tutejszych pracowników na niwie narodowej absorbowała w ostatnich czasach nader intenzywna akcya około uruchomienia filii „Tarbuthu" i założenia hebrajskiej Szkoły ludowej, przez K. C. Tarbuthu uchwalonej. Niestety, zapał, z jakim pracę podjęto, rozbija się o brak definitywnej legalizacyi tutejszej filii „Tarbuthu", co stoi na przeszkodzie zupełnej realizacyi planu szkoły. Jesteśmy pewni, że K. C. „Tarbuthu" w Krakowie dołoży wszelkich starań, celem uzyskania legalizacyi, któraby umożliwiła podjęcie szeroko zakrojonej akcyi hebraizacyi tut. społeczeństwa, pozbawionego dotychczas wszelkich placówek oświatowo-kulturalnych.

Jak się dowiadujemy, uchwalono ostatnio reorganizacyę miejscowego Kierownictwa Syońskiego, wobec czego oczekiwać należy podjęcia intenzywniejszej pracy, głównie na polu organizacyjnem. Z prawdziwą niecierpliwością wyczekujemy jak najrychlejszego spełnienia tej zapowiedzi i ściślejszego zespolenia około jakiegoś ośrodka organizacyjnego wszystkich w organizacyi tut. skupiających się kierunków, od zwolenników „Mizrachi" do „Hitachduthu" włącznie. Czyby bezpośrednia praca dla Palestyny, pozytywna i twórcza, którąby ześrodkować należało w specyalnie do tego celu utworzonego związku, nie była w stanie zjednoczyć wszystkich sił, w tutejszem społeczeństwie czynnych. Chcemy wierzyć, że do pracy tej przystąpiłyby również jednostki, poza ramami organizacyi stojące, które nie zatraciły zmysłu dla twardej rzeczywistości żydowskiej.

Nie możemy tu też pominąć pracy nad rozwojem fizycznym naszej młodzieży, koncentrującej się w klubie sportowym „Makkabi". Z uznaniem podnosimy szybki rozkwit tej placówki tężyzny fizycznej, rokującej dwie nadzieje pod sprężystem i umiejętnem kierownictwem Zarządu. Komitet sanitarny Jointu winien tej instytucyi udzielić poparcia. Przyjmijcie jednak młodzi sportowcy od starszych małą przestrogę: Wszelki rozwój jednostronny jest szkodliwy i odbywa się kosztem ogólnego rozwoju — nie zapominajcie zatem także i o potrzebach.. ducha!

Że tak jest, przekonywa nas — „Rozwój", który swą „błogosławioną działalność" i na tutejszy grunt ostatnio usiłuje przeszczepić. Niestety, rozwój „Rozwoju" postępuje tu bardzo opornie, gdyż tutejsza inteligencya i mieszczaństwo zbyt wiele mają zmysłu obywatelskiego i poczucia potrzeby zgodnego współżycia obu odłamów ludności, właśnie dla rozwoju ogółu, by iść na lep krzykliwych, pseudo-patryotycznych haseł. Zdrowy zmysł społeczny jednak zwycięży. S. Z.-r.

Pomoc dla ofiar huraganu w Małopolsce. Huragan, który w zeszłym tygodniu szalał w okolicach Bochni, wyrządził szkody tak dotkliwe, że okazała się potrzeba udzielenia natychmiastowej pomocy poszkodowanej ludności. Ministeryum opieki społecznej wyasygnowało narazie milion marek na zaspakajanie pierwszych niezbędnych potrzeb. Dalsza pomoc będzie udzielona po otrzymaniu przez ministeryum wniosków z wojewódzkiego wydziału opieki społecznej.

Proces Fedaka. Ze Lwowa donoszą, że zapadła już ostateczna decyzya co do terminu rozprawy sądowej przeciwko Fedakowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię usiłowanego morderstwa i zdrady stanu. Rozprawa odbędzie się 6 września i potrwa do dnia 10-go września. Przewodniczyć jej będzie radca Meier. Obok Stefana Fedaka staje jeszcze 12 innych oskarżonych, których bronić będzie 13 adwokatów ukraińskich. W procesie zeznawać będzie w charakterze świadka m. in. Naczelnik Państwa i w tym celu cały trybunał uda się do Belwederu.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Nowa lista towarów zakazanych. Opracowana została i uzgodniona w dotyczących ministerstwach nowa lista towarów zakazanych, która w tych dniach ogłoszona zostanie w „Monitorze Polskim“. Lista ta obejmuje następujące towary, zakazane do wywozu: zboża w ziarnie (z wyjątkiem ryżu), groch, fasolę i bób, mąkę, oprócz ziemniaczanej, kaszę, słód, warzywa i okopowe, świeże ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe, cykorye, brukiew, marchew, kapustę, ziemniaki suszone, płatki, krajankę mieloną i niemieloną, cukier, mięso świeże, solone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, wędliny i szynkę, zwierzynę i ptactwo bite, sery, twaróg, ser chudy i niesfermentowany, masło krowie i owcze, jaja i specyalną paszę dla zwierząt, odpadki lub uboczne produkty fabryczne, makuchy i otręby wszelkie, bydło, konie, trzodę chlewną, zwierzęta domowe (drób), z wyjątkiem kotów i psów, nawozy, kości surowe i przyrządzone, skóry surowe wołowe i końskie, siano, słomę nieczyszczoną, sieczkę, plewy, nasiona oddzielnie niewymienione, choćby tłuszczone, nasiona oleiste, wiklinę wszelką, olej skalny, ciemny i nieczyszczony (ropę), olej wulkanowy i cylindrowy, sole potasowe, rudy metaliczne i mineralne żelaziwo i stal, stare, lane i kute, fragment, łom, szmelc, wiory, również prasowane i proszek, wiórki do czyszczenia itp. do użytku domowego i celów technicznych, szmaty, skrawki papierowe i manufaktura błonnik roślinny (celulozę), masę przyrządzoną chemicznie ze szmat, słomę suchą i wilgotną.

Finanse.

Deklaracya procentowego podatku od zysku. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu o przesunięcie do 1. października terminu składania deklaracyi do wymiaru procentowego podatku od zysku na rok 1922, gdyż w obecnym okresie wakacyi i urlopów zbiegło się już kilka terminów do składania zeznań podatkowych (patenty, podatek dochodowy).

Giełda krakowska z dnia 26 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa – Gotówka (banknoty) – Kupno	Gotówka (banknoty) – Sprzedaż	Czeki, przekazy, wypłaty – Kupno	Czeki, przekazy, wypłaty – Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	5800·—	5900·—	5800·—	5900·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	480·—	500·—	485·—	505·—	—
Franki belgijskie	460 —	480·—	465·—	480·—	—
Franki szwajc.	1100·—	1140·—	1100·—	1140·—	—
Funty szterlingi	26.000	26.500	26.000	26.500	26.450
Marki niemieck.	11·25	12·25	11·25	12·25	11·80
Korony austr.	—·17	—·20	17·—	18 —	17·50
Kor. czesko.-sł.	129·—	134·—	130·—	135·—	134·—
Kor. węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	265·—	285·—	265·—	285·—	—
Floreny holend.	2280·—	2330·—	2280·—	2330·—	—

	Waluta markowa – ofiar.	żądano	Transakcye
Akcye bankowe.			
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	760·—	840·—	
Bank Małopolski	680·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	650—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—·—	200·—	
„Polski Glob“ I-III em.	400·—	500·—	450—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4600·—	4800·—	4700—
H. Cegielski, Poznań „ex“	1800·—	1900·—	1850—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1150·—	1250·—	
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I-IV em.	1600·—	1860·—	
Zakłady amunic. „Pocisk“	800·—	—·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500·	18.500·	
„Górka“ fabryka cementu	5900·—	6100·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	8100·—	8300·—	
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	4700·—	4900·—	4800—
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1927·—	2000·—	
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Ulkos“ T. A.	—·—	—·—	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000—
„Krakus“ Zj. fab. prz. wyск	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma“ Mag. Jaworznick.	3650·—	3850·—	3700—

Protest Arabów przeciw ratyfikacyi mandatu palestyńskiego.

Londyn. PAT. Biuro Reutera dowiaduje się, że delegacya arabska w Palestynie wystosowała do ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francyi i Włoch oraz do Ligi Narodów protest przeciw zatwierdzeniu mandatu dla Palestyny. W proteście podniesiono, że mandat ten sprzeciwia się przyrzeczeniu angielskiemu oraz artykułowi 22 statutu Ligi narodów.

Konfer. Morgenthaua z papieżem

Rzym. PAT. Senator Morgentau przybył do Rzymu i odbył dłuższą konferencyę z papieżem co do Palestyny.

Spotkanie L. George'a z Poincare'm nastąpi 5 sierpnia.

Wiedeń. PAT. WBK. donosi z Paryża: „Temps“ donosi, że Lloyd George dziś wyszle odpowiedź na notę Poincarego w sprawie konferencyi londyńskiej i zwróci się do francuskiego premiera, aby wizytę swą w Londynie odłożył do dnia 5 sierpnia. W Londynie panuje powszechne wrażenie, że Poincare przywiezie z sobą gotowy plan uregulowania kwestyi reparacyjnej i zobowiązań międzysojuszniczych. W kołach tych sądzą, że we Francyi zapatrują się nieco optymistycznie na sprawę, jeżeli sądzą, że Anglia zrzeknie się natychmiast żądań pod adresem Francyi oraz swego udziału w spłatach niemieckich.

Londyn. PAT. (WBK) Wedle informacyi B. Reutera lord Balfour wysłał do Poincarego zawiadomienie, że rząd angielski czuje się szczęśliwym, iż będzie mógł widzieć Poicarego jako gościa w najbliższym tygodniu w Londynie. Balfour zauważa, że przesilenie włoskie może stanowić przeszkodę w przybyciu włoskich zastępców w tak bliskim terminie. Dalej dodaje Balfour, że jest konieczne, aby na projektowaną konferencyę przybyli także przedstawiciele Belgii i Hiszpanii, obrady bowiem dotyczyć będą spraw obchodzących te państwa.

Paryż. PAT. Prasa francuska żywo omawia sprawę przyszłej konferencyi Poincarego z Ll. Georgem, poświęconej sprawie odszkodowań. „Matin“ pisze: Konferencya ta musi być decydująca. Francya nie może się zadowolić dłużej środkami prowizorycznymi. Nie reprezentuje ona programu zmierzającego do zrujnowania, ani do rozczłonkowania Niemiec, ma jednakże zamiar wysunąć postulaty, które uniemożliwiłyby uprawianie polityki dwulicowej. Poincare powróci z Londynu albo z koncesyami albo z zupełnem fair play. Żąda tego opinia publiczna Francyi. „L'Oeuvre“ pisze: Wczorajsze posiedzenie gabinetu angielskiego ujawniło możność powstania trudności na przyszłej konferencyi premierów. Polegają one na tem, że Poincare żąda ścisłego ograniczenia programu. Poincare zamierza wysunąć teze, wedle której Francya nie chce z góry przypisywać złej woli rządowi niemieckiemu i pragnie udzielić Niemcom bardzo krótkiego moratoryum.

Belgia chce uczestniczyć w konferencyi.

Londyn. PAT. „Times“ donosi, że rząd belgijski wyraził w Londynie i Paryżu życzenie wzięcia udziału w konferencyi londyńskiej. Przedstawicielem Belgii będzie prawdopodobnie minister spraw zagranicznych Jaspar.

Sprawa reparacyi niemieckich w zawieszeniu.

Paryż. PAT. (WBK) Jak donosi „Journal“ komisya reparacyjna obradowała dziś nad sprawą austryacką i sprawą Szantungu. Kwestya moratoryum nie była przedmiotem obrad.

Londyn. (A. W.) „Morning Post“ donosi: Dotychczasowe rokowania komisyi reparacyjnej obracały się koło ustalenia kontroli finansowej w Niemczech. Komisya gwarancyjna zaproponowała trzechmiesięczne moratoryum pod warunkiem wstrzymania influacyi i dania zastawów przez przemysł niemiecki.

Konflikt między Berlinem a Bawaryą trwa.

Berlin. (A. W.) Zatarg między Bawaryą a Rzeszą zaostrza się coraz bardziej. Rada ministrów odrzuca przeprowadzenie ustawy o ochronie republiki dla Bawaryi przeciwko głosom demokratycznych ministrów. Oznacza to naruszenie konstytucyi także w samej Bawaryi. Zanosi się więc na rozłam. Bawarya Górna stoi za rządem, a Dolna potępia separatyzm monachijski. Rząd berliński może chwycić się dwu sposobów: albo prezydent Rzeszy zniesie poporostu rozporządzenie rządu bawarskiego, które przewiduje konstytucya albo rząd przekaże sprawę trybunałowi Rzeszy.

Berlin. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Gabinet Rzeszy nie powziął jeszcze decyzyi co do stanowiska, jakie ma zająć wobec rządu bawarskiego. Możliwe jest, że narady gabinetu potrwają jeszcze klika dni. W kołach zbliżonych do rządu zapewniają, że narazie gabinet będzie próbował wobec rządu bawarskiego zastosować jedynie środki prawne, przewidziane w konstytucyi. Najważniejszym z tych środków jest powierzenie trybunałowi państwowemu roli sędziego rozjemczego w spornych kwestyach dotyczących konstytucyi.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Rząd Rzeszy stara się ugodowo załatwić konflikt z Bawaryą. Bawiący obecnie w Bawaryi minister obrony krajowej Gessler w powrocie do Berlina przybędzie do Monachium, gdzie wejdzie w kontakt z rządem bawarskim. Rząd Rzeszy spodziewa się, że Gessler przywiezie do Berlina propozycye ugodowe.

Monachium. PAT. Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld wygłosił wczoraj w sejmie ostrą mowę przeciwko rządowi Rzeszy. Zapewnił on w tej mowie o swej wierności dla Rzeszy, jednak stanowczo protestował przeciw naruszeniu praw Bawaryi. Izba uchwaliła votum zaufania dla prezydenta ministrów. Za votum ufności głosowała bawarska partya ludowa, bawarski związek chłopski i bawarska partya środka.

Berlin. PAT. „Vorwärts“ donosi z Monachium: Wśród turystów i obcych przebywających w Bawaryi zapanowała panika. Opuszczają oni pospiesznie Bawaryę w obawie przed rozruchami.

Giełda warszawska z 26 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5925—5875—5880, sprzedaż 5900 kupno 5860. Franki francuskie tranz. 496½. Marki niemieckie tranz. 11·85—11·82½. Czeki: Gdańsk tranz. 11·75—11·70, sprzedaż 11·90, kupno 11·50. Belgia tranz. 470—478, sprzedaż 470, kupno 466. Berlin tranz. 11·70 11·77½, sprzedaż 11·90, kupno 11·50. Londyn tranz. 26400—26350 sprzedaż 26450, kupno 26250. N. Jork tranz. 5930—5875, sprzedaż 5875, kupno 5835. Paryż tranz. 500—497¾, sprzedaż 499, kupno 495¾. Praga tranz. 134½—133—134. Szwajcarya tranz. 1140, sprzedaż 1135, kupno 11·27. Wiedeń tranz. 18¾—18½, sprzedaż 19, kupno 18.

Kursa dewiz w Wiedniu z 26 bm. Amsterdam 12885 Zagrzeb 11185, Belgrad ——, Berlin 6635 Bruksela 2612—, Budapeszt 2396—, Bukareszt —·— Kopenhaga 7192, Londyn 147700, Medjolan 151450, N. Jork 33145, Paryż 2772—, Praga 794—, Zurych 6293—, Belgia 2610— bułgarskie 204—, dolary 32900, marka niemiecka 6635, angielskie 147250, francus. 2770—, holendsrskie 12825·—, włoskie 1498—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 451—, polskie 5·880—5.65—, rumuńskie 240·50

Kursa dewiz w Pradze z 26 bm. Berlin ·580— Warszawa 068.—0·——78. Marka niem. 8·65—. Marka polska 068·—708 ——.

Kursa dewiz w Zurychu z 26 bm. (PAT) Berlin 1·03—, Holandya 209·——, Nowy Jork 526½, Londyn 23·43—, Paryż 43·75—, Medyolan 24·10 —— Praga 11·85—, Budapeszt —·35, —— Zagrzeb —— Bukareszt ——. **Warszawa 0·08½,** Wiedeń 0·01¼ Austr. korona stemplowana 0·02—.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków. Strejk pomocników fryzyerskich został wczoraj przez ostateczne porozumienie z pracodawcami zlikwidowany.

Drobne ogłoszenia.

Hurtowny skład papieru i galanteryi istniejący od 40 lat, posiadający swe lokale frontowe przy najgłówniejszej ulicy Lwowa poszukuje spólnika fachowca z branży papierniczej lub galanteryi ze stosownym kapitałem. Zgłoszenia pod „Hurtownia do „Małopolskiej Reklamy“ Lwów, Kopernika 16. 1394

Sklep z urządzeniem, obszernym magazynem, elektryką, gazem i wodociągiem sprzedam z całem urządzeniem lub bez. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Adm. N. Dz. 1395

Poszukuję posady w zakładzie fotograficznym. Dawid German, Jarosław. 1406

Unieważniam zgubione papiery wojskowe (karta powołania z P. K. U. w Krakowie) na nazwisko Lewek Schwartz z Chrzanowa. 1410

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Abraham M. Engelberg. 1418

Abażury 1217
do lamp elektr., gazow. i naft. gotowo i na zamów.
Wytwórnia
lamp elektr.
biurkowych, salonowych i wiszących
Inż. A. JASTRZEBSKI. Tel. 2048
Sławkowska 30, I. p. (nad kawiarnią)

Bezdzietne małżeństwo poszukuje
pokoju umeblowanego
Czynsz obojętny. Oferty składać pod „Redaktor“ do Adm. N. Dz. 1830

Kasyno Sopoty

CAŁY ROK OTWARTE.
Piękne położenie nad morzem.
Pierwsz. hotele i pensyonaty.
BACCARAT-ROULETTE
Cercle privé
Minimum 20 Mk.
Maksimum 12.000 Mk.
Sport zimowy. Zebrania towarzyskie
Informacyi o połączeniach kolejowych (wagony sypialne) o biletach, jak również o prawidłach gry udziela
KASYNO-SOPOTY
wolne miasto Gdańsk.
Abonujcie gazetę „Roulette“.
Numer próbny bezpłatnie.

Prospekty o Sopotach i prenumerata gazety **„Roulette“** w Międzynarodowem Biurze Ogłoszeń
Warszawa, Galerya Luksenburga. 1836

Szukam spólnika

z kapitałem

do lokalu 1851

frontowego, parterowego przy ul. **Stradom** w Krakowie. Pierwszeństwo mają fachowcy z branży modnej norymb.-galanteryjnej i z przyborów tapicerskich. Ewentualnie **przyjmę składnicę**, dając należytą gwarancyę. Zgłoszenia listowne do firmy: **M. Bardach**, Zakład tapicerski, **Kraków Floryańska 16.**

Pensyonat „George“

w Zakopanem, Bystre
otwarty od 1 lipca br. 1240
Pokoje z utrzymaniem do wynajęcia.

MĘSKA SZKOŁA REALNA „JABNE“ W BĘDZINIE.

Dyrekcya ogłasza niniejszem, że na rok szkolny 1922/23 wakują następujące posady nauczycielskie: 1) posada nauczyciela jęz. polskiego; 2) przyrody; 3) jęz. niemieckiego i łaciny; 4) jęz. hebrajskiego; 5) rysunków i śpiewu. 1352

Podania z wyszczególnieniem kwalifikacyi skierować należy do dyrekcyi szkoły.

Freblanki

władającej językiem polskim i niemieckim **poszukuje** zakład sierót izr. fundacya Simachowiczów w Jaworzu koło Bielska. Tamże wolna posada 1353

gospodyni

(Stütze der Hausfrau), umiejąca szyć ma pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste, lub piśmienne. Obie posady zaraz do objęcia.

AMERICAN JOINT DISTRIBUTION COMMITTEE

poszukuje buchaltera (buchalterki)
mogącego wykazać się dłuższą praktyką. Zgłoszenia przyjmuje się między 12—1 w lokalu biura, Kraków, ul Podbrzezie L. 6. 1399

Pewna egzystencya dla właścicieli domów i lekarzy.

Nowy, piękny 4 piętr. dom z komfortem zu, pełnie próżny nie podlegający przepisom o ochronie lokatorów z światłem elektrycznem, łazienkami w słynnem zdrojowisku (radium-w St. Joachimstal koło Karlsbadu, zamienię na podobny w Krakowie z większem wolnem mieszkaniem i lokalem sklepowym. Informacyi udziela z grzeczności Fakler, skład futer Grodzka 20. 1320

PŁACHTY

nieprzemakalne płótno impregnowane żaglowe, ceraty, chodniki, dywany i prześcieradła gumowe poleca hurtownie i częściowo:
M. & Reinhold, Bożego Ciała 20.

WPISY

NA RZĄDOWO UPOWAŻNIONE
ZAWODOWE KURSA BUCHALTERYJNO-HANDLOWE
LEONA FEINBERGA, właściciela i kierownika konces. szkoły **Stradom L. 27**, odbywają się codziennie.
Uwaga! Po ukończeniu otrzymują frekwentanci świadectwa, a nadto mogą przystąpić do egzaminu w Państwowej Akademii handlowej. 1186

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

H. BERNERA w JASLE, RYNEK

SKŁAD
WSZELKICH KSIĄŻEK SZKOLNYCH I BELETRYSTYCZNYCH,
PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH,
JAKOTEŻ ŻURNALI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.
SKŁAD

Gimnazyum hebrajskie w Białymstoku

ogłasza konkurs na posady: 1) 2 hebraistów, 2) polonisty, 3) germanisty, 4) historyka (geogr.), 5) matematyka i fizyka, 6) gimnastyka, 7) rysownika (i dla robót ręcznych).

Wymagane dla wszystkich przedmiotów **zupełne opanowanie** jęz. hebrajskiego w słowie i piśmie oraz kwalifikacye do szkół średnich. Warunki pracy i płacy według umowy.

Podania zaopatrzone odpisami świadectw i curriculum vitae należy wnosić do 1 sierpnia br. na ręce Dra D. Rosenmana, Kraków, Wielopole 13. 1387



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

Lepnamuchy „Mort“

1241 **arkusz 25 Mp.**
Papier trutk. 5 arkuszy 50 Mp.
L. Weindling, Kraków, Grodzka 26. Telefon 1596.

Firma S. GUTSTEIN 1184

w GDANSKU, Rennerstiftgasse 11
dostarcza po cenach najtańszych
ameryk. mąki pszennej I-szej jakości
loco Gdańsk i w drodze znajdującej się.

Równocześnie oddam po cenach bardzo **korzystnych** jako zastępca fabryki wyrobów chemicznych „Norga“, saletrę „Norga“ (Norgasalpeter), zastępującą w zupełności saletrę chilijską (Chilisalpeter), jakoteż inne nawozy sztuczne jak: Mączkę Thomasa i Kalię

JEDNOROCZNE i DWULETNIE
KURSA MATURYCZNE
1198 **Prof. CHOLEWY**

prosperujące od 6 lat, które już kilkuset ludziom obojga płci skutecznie dopomogły do zdobycia patentu dojrzałości, **przygotowują** do **matury** w gimnazyach i szkołach realnych, oraz do egz. z 6 kl. gimnazyalnych (realnych). **Umieszczenie Kursów znajduje się w lokalu widnym, czystym, w zimie opalanym. Nauki udzielają regularnie w liczbie 5—6 godz. DZIENNIE** doborowi Profesorowie, doświadczeni w stosowaniu skróconej metody. — **WPISY** przyjmuje i informacyi udziela kierownik w swej kancelaryi przy ulicy Lerotańskiej 16, II. piętro Nr. 11 codziennie w godz. 4—6 popoł.
Dokumenta należy przynieść ze sobą.
Prospekty przesyła się pocztą bezpłatnie.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7